

niczony, pod kontrolą cenzury i policji do Jarosławia nad Wołgą. Trwało ono ostatecznie dwadzieścia lat (1863–1883), przyczyną zaś mogła być chęć utrzymania niezależności Kościoła od władzy carskiej i obrona praw własnego narodu.

Warto podkreślić, że losy rodziny Felińskich — a podobnych były w zaborze rosyjskim tysiące — są przerażającym świadectwem bardzo sprawnie działającego imperialnego systemu miażdżącego wszelkich prawdziwych i domniemyanych przeciwników. Ta niszczycielska machina zarówno w XIX, jak i w XX wieku działała nadzwyczaj sprawnie, powielając i ulepszając bogate w walce z przeciwnikami doświadczenia różnych epok i niestety, odnosi się wrażenie, że nic nie jest w stanie powstrzymać jej także w XXI wieku.

Po latach zesłania Feliński opuścił Rosję i mimo uznania i chwały, z jaką go witano w Galicji: we Lwowie i Krakowie, a także w Rzymie (przez papieża), osiadł ostatecznie w małej wsi o nazwie Dźwiniaczka w województwie tarnopolskim, w archidiecezji lwowskiej. W ostatnich latach życia (1883–1895) stał się przede wszystkim „pasterzem ludu wiejskiego”. W swojej parafii wybudował kościół i znalazł miejsce oraz fundusze na cztery „zakłady wychowawcze”, w których pod opieką sióstr uczyły się dziewczęta z ubogich rodzin.

To była praca ściśle związana z jego wczesnymi kapłańskimi zamierzeniami. Jeszcze w Petersburgu założył, później zreformował i stał się przewodnikiem duchowym żeńskiego zgromadzenia zakonnego Sióstr Rodziny Maryi. Jego celem było służenie bliźnim „przez wychowanie dzieci” i „nauczanie nieumiejętnych”. Można przypuszczać, że dobrze poznał z autopsji ten problem. W licznych pismach skierowanych do rodzin, kobiet i sióstr wskazywał na wagę patriotycznego i religijnego wychowania jako jedynej drogi do materialnego i moralnego odrodzenia narodu. Poglądy wychowawcze przekazywał w pismach, listach pasterskich czy na rekolekcjach.

Pozostawił wielką spuściznę epistolograficzną i świetne opracowania literackie, znacznie wychodzące ponad przeciętność.

Teresa Antonietta Frącek wyzwoliła w czytelniku wiele ważnych refleksji dotyczących także powołania, uczciwości i pobożności oraz umiejętności służenia ludziom we wszystkich warunkach. Okresy sławy i chwały, osamotnienia i biedy bohatera przenikały się wzajemnie. Jednakże wytrwałość, cierpliwość oraz wielka wola bycia przydatnym ludziom i Kościołowi doprowadziła arcybiskupa — tak uważa autorka — do ostatecznego spełnienia i życiowego sukcesu. Zrealizowała też zamiysł pokazania wyjątkowej drogi Zygmunta Szczęsnego Felińskiego do świętości. Szata graficzna, liczne zdjęcia i całkowicie profesjonalne opracowanie edytorskie dopełniają satysfakcjonującej lektury.

*Elżbieta Trela-Mazur*

### *W poszukiwaniu polskich grobów w Japonii,*

red. Ewa Pałasz-Rutkowska, red. wersji japońskiej Inaba Chiharu, red. wersji angielskiej Thaddeus Marecki, Warszawa 2010, ss. 258

W ostatnim dwusetleciu wielu naszych rodaków, często nie z własnej woli, dostało się w najodleglejsze zakątki świata. Przyszło im tam żyć w zupełnie obcej kulturze i tradycji, a nieraz także zakończyć swoje życie, między innymi w Kraju Kwitnącej Wiśni. Byli i tacy, którzy z nieprzymuszonej woli, ze względów ideowych, religijnych udali się do tego Kraju Wschodzącego Słońca, jak na przykład ojciec Agnellus Kowarz — pionier pra-

cy ewangelizacyjnej na południowym Sachalinie czy o. Maksymilian Kolbe — założyciel japońskiego Niepokalanowa lub brat Zenon Żebrowski — wielki jałmużnik w Japonii po drugiej wojnie światowej.

Niniejsza praca, z trójjęzycznym tekstem (polskim, japońskim i angielskim), poświęcona jest inwentaryzacji i opracowaniu pochówków Polaków w Japonii. Do współpracy nad tym projektem udało się włączyć także specjalistów japońskich, zwłaszcza prof. Inabę Chahiru z Uniwersytetu w Meijo, który zgodził się koordynować poszukiwania grobów Polaków w Japonii. Dla przedsięwzięcia tego pozyskano nadto różne instytuty naukowe i badawcze oraz historyków, jak też pracujące w Japonii zgromadzenia zakonne oraz misjonarzy, dzięki czemu udało się zebrać stosunkowo obszerną dokumentację o pochówkach Polaków w tym kraju.

Identyfikacja polskich grobów, nawet jeśli zachowała się ich dokumentacja i napisy nagrobkowe, nie okazała się wcale łatwa i każdorazowo pewna, szczególnie w przypadku jeńców wojennych z okresu wojny japońsko-rosyjskiej, bo zwykle na pomnikach nie podawano danych o przynależności narodowej zmarłego; pewną wskazówkę stanowiła nieraz forma nagrobnego krzyża: „w niemal 90 procentach ograniczyliśmy nasz wybór do zmarłych wyznania rzymskokatolickiego. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że nie może to być ostatecznym dowodem na potwierdzenie polskości, gdyż wśród Polaków byli katolicy, i prawosławni, protestanci, a także żydzi” (s. 34–45). Dużym utrudnieniem w ustalaniu przynależności narodowej zmarłego było zapisywanie na pomniku jego nazwiska w zjaponizowanej transkrypcji alfabetem sylabicznym — *katana*, zgodnie z którą sylaby kończą się na ogół samogłoską, co powoduje jednak zniekształcenie nazwiska.

Choć autorzy stosowali kryteria przynależności danego osobnika do narodu polskiego z należąną ostrożnością, to w różnych przypadkach, zwłaszcza jeśli zachodziła wariantywna pisownia jakiegoś nazwiska, mieli jednak wątpliwości klasyfikacyjne, co zresztą lojalnie zaznaczali. Wykazali często wiele starań, sięgając do dostępnej dokumentacji, źródeł historycznych i literatury przedmiotu, by eliminować błędy.

Prostsza była sprawa z identyfikacją grobów nowszej daty, szczególnie osób przynależnych do zakonów i zgromadzeń zakonnych, bo zwykle na podstawie danych archiwalnych kraj pochodzenia tych osób był znany, nieraz nawet wiele informacji zachowało się o ich działalności w Japonii. Okazało się na przykład, że spośród dwudziestu czterech zachowanych grobów polskich misjonarzy piętnaście to groby ojców i braci zakonu braci mniejszych konwentualnych. Jeszcze wiosną 1930 roku pierwsi z nich z o. Maksymilianem Kolbe rozpoczęli tu owocną pracę ewangelizacyjną, zwłaszcza wydawniczą, między innymi publikując japońską wersję „Rycerza Niepokalanej” (s. 43–44).

Należałoby tu dodać, że prawie trzydzieści lat wcześniej pracę duszpasterską i ewangelizacyjną w najbardziej wysuniętej na północ części Japonii, na Karafuto (południowy Sachalin) prowadził o. Agnellus Kowarz, franciszkanin śląski, który szczególnie zajął się tam około pięćdziesięciu Polakami, mieszkającymi w tej części wyspy. Dopiero po okresowym zajęciu przez Japończyków także północnego Sachalinu po pierwszej wojnie światowej o. Kowarz i tam dojeżdżał. Według Albina Długosza, który opracował część *Polscy misjonarze zmarli w Japonii*, o. Kowarza wysłano na północny Sachalin już w 1911 roku (s. 76), co w rzeczywistości nastąpiło dopiero dziesięć lat później. Misjonarz ten napisał zresztą nie tylko książkę o Sachalinie, ale także bardzo interesującą publikację o obrzędach i wierzeniach Japończyków. Nadto, przed przybyciem o. Piotrowskiego i innych franciszkanów na południowy Sachalin, co zasugerował im o. Kowarz, przejeżdżając przez Harbin, pracę misyjno-duszpasterską sprawowali tam franciszkanie z prowincji

Świętej Jadwigi na Śląsku, a nie bernardyny (z prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP), którzy zaczęli „ubiegać się o Sachalin z cichą nadzieją, że może stamtąd uda im się później dotrzeć do Rosji. Śląska prowincja franciszkańska odstąpiła im na częste prośby ten obszar. Nasi śląscy ojcowie otrzymali w zamian część wyspy Hokkaido-Jesso, położonej na południe od Sachalinu” (*Misje franciszkańskie — Sachalin*, „Głos Św. Franciszka” 25, 1932, s. 17). Można by jeszcze dodać, że sytuacja duszpasterska na Karafuto, zanim bernardyny przejęły ten teren misyjny, była ustabilizowana. Katolików, w tym pochodzenia polskiego, było czterystu sześćdziesięciu, zdecydowaną większość stanowili Japończycy, liczba katechumenów wynosiła około siedemdziesięciu. Przyrost katolików w następnych latach był raczej skromny; po wkroczeniu wojsk radzieckich w 1945 roku liczba katolików wynosiła około pięciuset. Polacy wraz ze swymi misjonarzami repatriowali się do ojczyzny; groby zmarłych naszych rodaków na Sachalinie według I. Chiharu powinny się tam jednak znajdować (s. 46–47).

Autorzy omawianej pozycji nie ograniczyli się do charakterystyki polskich pochówków w Japonii, ale ukazali je na szerokim tle historycznym, przedstawiając w kilku ekskursjach genezę tych miejsc spoczynku, dokumentację fotograficzną grobów, biogramy wielu osób pochowanych i niektóre ważne momenty obecności Polaków w tym kraju, co znacznie wzbogaciło tę książkę o interesujące informacje skądinąd trudno dostępne. Na przykład Ewa Pałasz-Rutkowska w osobnym rozdziale dotyczącym wojny japońsko-rosyjskiej (s. 48–69) omówiła los polskich jeńców, których było 4658 w Japonii, niekiedy znajdujących się w osobnych obozach. Warunki przebywania w nich były raczej dobre, jeńcy mogli nawet pisać listy do swych rodzin, mieli do dyspozycji polskie publikacje, śmiertelność była niska, „dzięki rygorystycznemu przestrzeganiu prawa międzynarodowego przez Japonię, która starała się jako nowoczesne państwo dorównać Europie i Ameryce” (I. Chiharu, s. 45–46), tak że liczba zmarłych jeńców wynosiła zaledwie trzydzieści siedem. Można by dla porównania nadmienić, że spośród dziewięćdziesięciu tysięcy jeńców wziętych do niewoli w Stalingradzie tylko sześć tysięcy przeżyło jeniectwo, a z polskich jeńców w Katyniu, Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie prawie nikt.

Ogólna liczba Polaków zmarłych w Japonii jest raczej skromna, sięga dziewięćdziesięciu czterech, a grobów — siedemdziesiąt sześć. Na cmentarzach dla cudzoziemców pochowano prawdopodobnie trzydziestu trzech Polaków. Względnie dobrze znane są losy dwudziestu czterech polskich zakonników i zakonnicy, którzy w tym kraju działali i tam też zmarli, gdyż wiele danych o nich zachowało się w archiwach zakonnych (s. 46).

W rozdziale *Polscy misjonarze zmarli w Japonii* ks. Albin Długosz (s. 70–91) scharakteryzował nie tylko zmarłych tam zakonników katolickich, ale także skrótkowo historię działających tam zakonów katolickich, ze szczególnym uwzględnieniem niektórych wybitnych misjonarzy, na przykład ojców Gerarda Piotrowskiego czy Agnellusa Kowarza. Zapewne jednak najbardziej Polaków, szczególnie czytelników „Rycerza Niepokalanej”, zainteresuje pod tym względem rozdział poświęcony polskim franciszkanom konwentualnym w Japonii i początkom misji w Nagasaki (1930–1945), tak ściśle związanej z osobą św. Maksymiliana Kolbego, który zginął w Oświęcimiu (s. 92–123). Jak wiadomo, zakonnicy ci rozwinęli bardzo owocną działalność misyjną w Japonii, w tym także wydawniczą, a w okresie powojennym postacią ogromnie znaną medialnie i niemal kultową dzięki rozwinętej działalności charytatywnej stał się brat Zeno Żebrowski.

Książkę wieńczy jej część katalogowa, zawierająca dokumentację ilustracyjną i dane biograficzne osób pochowanych w Japonii (s. 142–233). Ukazane są w niej pochówki Polaków z załączonymi podstawowymi ich danymi osobowymi; zdjęcia są starannie

wykonane, najczęściej kolorowe. I choć nagrobki pochodzą z różnych okresów, niektóre pochówki są ponadstuletnie, na przykład z czasów wojny japońsko-rosyjskiej, to jednak wszystkie są otoczone staranną opieką, zadbane, otoczenie estetycznie utrzymane, wprost podpada pod perfekcyjny japoński porządek cmentarny. Mimo woli nasuwa się smętna refleksja nad ogromnym kontrastem z niejedną nekropolią, na której spoczywają nasi rodacy.

Analizując kolejne napisy nagrobne, ma się czasem większe wątpliwości, nurtujące także autorów, czy przynależność do narodu polskiego danej osoby jest pewna. W niektórych przypadkach wydaje się bowiem ona bardzo wątpliwa, zwłaszcza jeśli nazwisko zmarłego jest wariantywne, na przykład Michalik lub Michaliew czy Michaliow (s. 171) albo też Sarkiewicz lub Sarpiekow (s. 173), co autorzy zaznaczali zresztą pytajnikiem. Wiadomo, że o przynależności danego osobnika do narodu polskiego zwykle decyduje typowo polskie nazwisko, ale z kolei niejedyn obcokrajowiec może mieć polskie nazwisko. Autorzy starali się jednak możliwie dokładnie ustalić narodowość zmarłego, niekiedy na podstawie kilku różnych danych.

Książkę kończy szczegółowa bibliografia pozycji różnojęzycznych, noty o autorach i przeglądowe mapy z naniesionymi miejscami obozów jenieckich w czasie wojny japońsko-rosyjskiej i miejsc pochówków Polaków, a także miejscowości, w których Polacy odbywali służbę wojskową. Omówiona pozycja dotycząca polskich grobów w Japonii stanowi z różnych względów interesującą wartościową publikację z zakresu literatury sepulkralnej. Naświetla ona wieloaspektowo, na szerokim tle historycznym niektóre mało znane fragmenty naszej trudnej historii, jest bardzo informatywna, zawiera wiele interesujących wątków dziejowych i politycznych z relacji polsko-japońskich, a zarazem przybliża nam tę odległą kulturę Dalekiego Wschodu, jej wartości ponadczasowe i stosunek do Polaków. Opracowana bardzo starannie, jest dobrze udokumentowana, napisana językiem zrozumiałym, znakomicie zilustrowana i zredagowana. Autorzy widzą także możliwość powiększenia materiału dokumentacyjnego i odkrycia dalszych pochówków, na przykład w byłej części Imperium Japońskiego — na południowym Sachalinie.

Franciszek M. Rosiński

Maria Magdalena Blombergowa, *Wandalin Szukiewicz*  
(1852–1919),  
Warszawa–Lida 2010, ss. 79

W ramach współpracy Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk z Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej zaczęto wydawać pod redakcją prof. dr hab. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej dwujęzyczne publikacje pod wspólnym tytułem *Wybitni Polacy na Ziemi Lidzkiej*. Przed niniejszą pozycją ukazały się następujące tomi-ki: Paweł Komorowski, Aleksander Kołyшко — *Ludwik Narbutt*, Jadwiga Garbowska, Krzysztof Jakubowski — *Ignacy Domeyko*, Wanda Grębecka *Stanisław Bonifacy Jundziłł*, Irena Stasiewicz-Jasiukowa — *Kazimierz Narbutt*, Anna Maria Kielak — *O kresowym zielniku Elizy Orzeszkowej*, Jarosław Kurkowski — *Maciej Dogiel*, Irena Stasiewicz-Jasiukowa — *Stanisław Rojek*, Jarosław Kurkowski — *Bernard Syruć*.